

SŁOWO

WILNO Niedziela 18 sierpnia 1929 r.

Wino, Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: redakcji 17-22, administracji 228, drukarni 182

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 80258. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa obciążona ryczałtem
Redakcja reklamów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szczęśliwego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bułut kolejący.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malmowskiego.
DUKSZY — Bułut kolejący.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednokolumnowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

ANSCHLUSS. ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Korytarz i Śląsk

Wychodząc z założenia, że zaraz po takim czy innym załatwieniu sprawy reparacyjnej Niemcy wystąpią przeciw Polsce z dyplomatyczną ofensywą takiej siły, że biernie oczekiwanie byłoby błędem taktycznym, że Polska powinna uaktywnić swoją politykę zagraniczną. Wyowiedzieliśmy się za wysunięciem przez Polskę sprawy Anschlussu na forum międzynarodowe.

Za czasów hr. Skrzyńskiego mieliśmy fetowanie w Warszawie Czerwona, jako posunięcie polityczne. Na nic nam się zdało; w polityce trzeba omijać gesty puste. Takim gestem pustym jest manifestowanie zgody z Rosją sowiecką. Jeśli to państwo nie sięga po nasze terytoria wschodnie, to tylko dlatego, że jest tak słabe. Porozumienie franko-niemieckie skierowane niemiecki rewant jednostronnie w naszą stronę. Pacylizm europejski przygotowuje grunt do lokalizacji zataru niemieckiego. My wolamy „do ostatniej ładownicy”. Bardzo pięknie, — oczywiście, że Polska nie odda swej ziemi bez wojny, lecz czy potrafimy komukolwiek winować, że w razie agresji niemieckiej, bolszewicy przyjdą do Grudziądza, nam w wojnie z Niemcami pomagają?..

Chinczy pod czas wojny z Anglikami jeszcze w XIX w. nastawili dużo parawanów ze smokami, sami siedli za nimi i rzucali. Anglii przewrócili parawany. Myśl o wzmacnianiu stanowiska międzynarodowego Polski przez ugodę z bolszewikami jest takim parawanem, którego się nikt nie przestraszy. Takim samym rewolwem piernikowym jest inna genialna myśl, którą się czasami słyszy w sterach zanadto narodowych. „Dobrze, Niemcy pójdą na nas ofensywą, więc my odpowiadamy kontrofensywą. Oni wysuwają sprawę korytarza, my więc wysuwamy sprawę Prus Wschodnich”. Moim zdaniem ten pomysł jest nie tylko niedorzeczny, lecz niesłychanie szkodliwy. Wysłunięcie Anschlussu skierowane ekspansję Niemiec w inną stronę, wysuwanie sprawy Prus Wschodnich tylko potęguje w Niemczech uczucie antypolskiego rewantu. Poza tem to posunięcie nie może dać żadnego innego rezultatu. Jeśli wtedy nas zawiódł plebiscyt na Mazurach, to nie mamy żadnych danych, aby dziś plebiscyt w całych Prusach Wschodnich dał inny rezultat. To, co się mówi o ciężarunku ekonomicznym Prus do Polski, to wiemy jak się sprawdziło na stosunku Gdańska do Polski. Gdańsk mógł naprawdę robić kokosy na przynależności do Polski, dla żadnego miasta w Rzeczypospolitej przynależność do Polski nie dawała tak dużo materialnych korzyści, jak właśnie Gdańskowi. Wiemy, że spotkaliśmy się tam nie ze zrozumieniem tego, lecz z prusko-niemieckim patriotyzmem. Marx ze swoją tezą, że interesy ekonomiczne rządzą światem, może się schować po tym przykładzie.

Operowanie sprawą Prus Wschodnich jest dla mnie czemś tak bezgranicznie naiwnym, a jednocześnie tak mogącem zaszkodzić Polsce, że gdy to czasami słyszę, zawsze mam wrażenie dzieci bawiących się z zapalnikami.

Wreszcie są ludzie, którzy zdają sobie sprawę, że z roku na rok, z miesiąca na miesiąc pozycja Polski w koniunkturze europejskiej staje się co właściwie trzebawy wywołać ostry konflikt z Niemcami teraz jeszcze, kiedy Francja jeszcze będzie nas bronić. Ludzie ci wydają mi się za wielkimi ryzykantami. Oczywiście, że powodów do wywołania natychmiastowego konfliktu z Niemcami mamy aż nadto. Same łamanie traktatu wersalskiego przez miasto Gdańsk. Lecz oto sprawa mniejszości i jej historia począwszy od

Powrót premiera Świtalskiego

WARSZAWA, 17—8. Pat. Dnia 17 bm. powrócił z urlopu prezes Rady Ministrów p. Kazimierz Świtalski. Pan premier zaraz po powrocie odwiedził Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, w godzinach wieczornych zaś przyjął ministra Składowskiego i objął urządowanie.

Otwarcie Konferencji Porozumienia Prasowego Polsko-Rumuńskiego.

WARSZAWA, 17. VIII. PAT. Dziś o godz. 10-iej rano nastąpiło otwarcie konferencji Porozumienia Prasowego Polsko-Rumuńskiego, na którym prócz członków obu delegacji obecny był także d'afaires poselstwa rumuńskiego w Warszawie p. Davidescu.

W imieniu naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. powitał w serdecznych słowach zebranych radca tegoż Ministerstwa p. Woytkowski, życząc konferencji pomyślnych obrad.

Z kolei objął przewodnictwo prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich red. Zdzisław Dębicki, witając gości rumuńskich, a następnie poświęcając kilka serdecznych słów pamięci zmarłego redaktora Bardescu byłego przewodniczącego konferencji prasowej polsko-rumuńskiej w Warszawie.

Na przemówienie p. Woytkowskiego odpowiedział radca ministerstwa spraw zagranicznych Rumunii p. Marcu, poczem zabrał głos przewodniczący delegacji rumuńskiej p. Streitmann. Z jego przemówienia brzmiała nuta wielkiej serdeczności. Zwrócono przytem uwagę, że żarzoną konferencją P.P.P.R., jak i odbywającą się obecnie konferencją ekonomiczną polsko-rumuńską wpłyną niewątpliwie na zadziwienie jeszcze ściślejszych węzłów przyjaźni między obu narodami.

Po oficjalnych przemówieniach p. Streitmann wygłosił interesujący referat o działalności P. P. P. R. na terenie Rumunii. Podobny referat o działalności komitetu polskiego wygłosił red. Jarkowski. Następnie w obszernym przemówieniu omawiał stunki kulturalne polsko-rumuńskie attache prasowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie p. Bragu.

Po zamknięciu pierwszego dnia obrad zebrani udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie delegacja rumuńska złożyła na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z róż ze wstęgami o barwach rumuńskich.

O godz. 13 min. 30 delegacja rumuńska była przyjęta przez kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. ministra Łukasiewicza, poczem udała się na śniadanie, wyznaczone na przystani wioślarskiej przez komitet Polski P. W. K.

Po śniadaniu goście zwiedzali Warszawę, a o godz. 18 charge d'affaires poselstwa rumuńskiego p. Davidescu podejmował członków konferencji herbatką w salonach poselstwa.

Wrażenia estońskich dziennikarzy po zwiedzeniu P. W. K.

POZNAN, 17. VIII. PAT. Przewodniczący wczoraj dziennikarzy estońskich, którzy bawili w Poznaniu trzy dni, Kenn złożył na ręce kierownika P.A.T. w Poznaniu następujące wrażenia jego i jego kolegów, odniesione w czasie pobytu w Polsce, a mianowicie w Gdyni i Poznaniu.

W ciągu kilkunastego naszego pobytu w Polsce było nam danym, przedstawicielom prasy estońskiej zobaczyć na własne oczy, jak naród polski czyni i z niego czerpie energię walczą, pracując o swoją przyszłość, jak z żelazną konsekwencją tępi i niszczy to wszystko, co stworzyło ciępliwość okupacji naprzekór polskiemu narodowi i buduje rzeczy nowo, własne. Od budowa i tworzenia praca wr. W krótkim okresie czasu stworzono na pustym wybrzeżu morskim, jakby potężnym uderzeniem port i miasto Gdynie, której młoda żywotność i siła daje prawo do utwierdzenia się na wodach Bałtyckiego morza. Jako wzór twórczej pracy, wielki przegląd zdobytych i owoców 10-letniej pracy, Wystawa w Poznaniu świadczy o niezmożonej sile narodu polskiego. Widzimy, jak naród polski wstępuje w nowy bohaterski okres i możemy z najgłębszym przekonaniem wyrazić nadzieję, że wielkie historyczne zadania, które los i historia postawiły narodom bałtyckim, znalazły w narodzie polskim najsilniejsze narzędzie. Naród polski znalazł i kreuje swobodnie swoją własną drogę.

KUTY, pow. Kosów

Wspaniałe położone letnisko w górach (Beskidy Wschodnie). Pokoje z całodziennym utrzymaniem po 8 zł. od osoby. Dojazd z Kozłymi do Kut autobusami.

Kapiele w Czeremoszu, Plaża. Sezon do 1-go października.

KUTY. OTYLJA BIELECKA.

(dalszy ciąg na szpalcie 6-iej).

Znowu o „antybolszewickim bloku bałtyckim”.

Petersburska „Krasnaja gazeta” zamieściła obszerny alarmujący artykuł, utrzymany w tonie zwyczajnych napaści, z powodu projektowanej wizyty ministrów skarbu trzech państw bałtyckich na wystawie poznańskiej. Prasa bolszewicka dopatruje się w tem nowych planów wojennych Polski, skierowanych przeciwko Rosji Sowieckiej, nowego planu antybolszewickiego bloku bałtyckiego pod hegemonią Polski. Między innymi artykuł „Krasnej Gazety” porusza ogólne zagadnienia polityki bałtyckiej, dochodząc do przekonania, że wpływ Polski w państwach bałtyckich w ostatnich czasach bardzo wzrósł, zwłaszcza w Estonii, gdzie doszedł do władzy rząd Strindmanna. Niepokoje również prasa sowiecka okoliczność, że do Polski miał jechać minister fiński, co wobec bard o wstrętnością stowarzyszenia Finlandii względem Polski uważają sowieci za fakt znamienity. Ryskie pisma komentując te informacje prasy sowieckiej wyrażają opinie, że o żadnym bloku oczywiście podczas takiej wizyty mowy być nie może i cała wizyta nie będzie miała wcale charakteru politycznego. Dodają przytem, że prawdopodobnie minister skarbu Lotwy nie pojadzie do Poznania, gdyż przeszkodził mu w tem nadzwyczajna sesja sejmiku łotewskiego.

„Lietuwas Žinios” o stosunkach litewsko-łotewskich

„Lietuwas Žinios” zamieściło artykuł wstępny, poświęcony stosunkom litewsko-łotewskim. Pismo zatrzymuje się na napaściach niektórych pism łotewskich na Litwę.

„Nie przeczymy — zauważa pismo — że wiele z tych zarzutów są poniekąd uzasadnione. Rzeczywiście dziwnem jest, że Litwa ma układy handlowe z temi państwami, z którymi cały handel ogranicza się do kupna 50 pszczoł, podczas gdy nie mamy układu handlowego z bratnim sąsiadnym narodem. Nie przeczymy, że istniejące stosunki wymagają polepszenia. Wizy, paszporty i inne formalności tworzą mur chiński między Litwą a Łotwą. Nie możemy jednak zgodzić się z tem że winni temu są tylko Litwini. Moglibyśmy wskazać na błędy Łotwy i jej skorzystań, wszelko wzajemne oskarżenia się nie poprawiłyby stosunków. Chcemy jedynie wyraźnie podkreślić całą bezpodstawowość oskarżenia Litwy o to, że na stosunki z Łotwą zapatruje się ona zbyt pozbliźnie”.

Gimnazjum wojenne w Kownie

„Tautos Kelias” stwierdza, iż na Litwę czyha niebezpieczeństwo, a zwłaszcza Polska, pisze m. in. w artykule pt. „Zbrojny sieć”.

„... Dla nas, Litwinów, czas już chwycić za broń, czas militaryzować się. Zbrojny sieć! powinno wkręcić stać realną tradycją naszego narodu”.

Modemu pokoleniu należy zaspęścić przyzwyczajenie do broni, przy pomocy której strzeże się najdroższego skarbu Narodu — wolności.

Żyć i rządzić krajem bez widnokręgu, nie widząc przyszłości, mogły tylko nasze państwo, którym nie chodziło o przyszłość kraju. Zależało im tylko na tem, aby co najmniej na przeciąg 3 lat zająć fotele ministerialne lub poselskie i wypchać swe kieszenie kosztem państwa. Dziś w Litwie rządzi już nie państwo, Dziś rząd narodowy zabiega o światło i pewne jutro dla kraju. Wśród zadań przyszłości m. in. powinna również figurować potrzeba zbrojenia naszego wojska i narodu. Należy zwłaszcza, od malych lat, szkować dla naszego wojska kadry silnych fizycznie i moralnie żołnierzy i oficerów.

Instytucją taką, która odpowiadałaby temu zadaniu, jest, zdaniem pisma, gimnazjum wojenne. Element bowiem, który dziś, po ukończeniu nauk średnich, wstępuje do szkół wojennej, nie zawsze ma odpowiednio powołanie i nie jest wychowany w tradycji wojennej”.

Marynarze sowieccy przybędą do Kowna

W związku z zawinięciem do portu kłajpedzkiego sowieckiej floty, wyjeżdżają do Kłajpedy celem powitania sowieckich okrętów przedstawiciele sowieckiej Antonowa-Owsienko i wyżsi urzędnicy wojskowi. Możliwym jest, iż część załóg floty sowieckiej odwiedzi Kowno.

Kongres socjalistów litewskich na emigracji

Dn. 7-go i 8 września odbędzie się w Wilnie wielki kongres socjalistów litewskich na emigracji. Spodziewany jest większy napływ delegatów od poszczególnych organizacji emigracyjnych z Litwy. Na porządku dziennym przewidziane są wybory członków nowego komitetu emigracyjnego oraz omówienie sytuacji politycznej, między innymi sposoby walki przeciwko terrorowi uprawianemu przez rząd Voldemarasa.

Ustępstwa na rzecz Anglii

Ważny moment w obradach haskich

Prasa angielska jest niezadowolona z propozycji mocarstw przedłożonych Snowdenowi

LONDYN, 17. VIII. PAT. Dzisiejsza prasa poranna londyńska solidarnie krytykuje propozycje mocarstw, przedłożone Snowdenowi w formie wspólnej noty, jako niewystarczające.

Dzienniki podkreślają, że obliczenia francuskie, jakoby propozycje te sięgały 80 proc. żądań angielskich są najzupełniej dowolne i nie odpowiadają rzeczywistości.

Dalej podkreślają dzienniki, że w propozycjach wczorajszych nie było ani słowa o uprawnieniu klucza podziału uchwalonego w Spa, czego delegacja angielska domaga się bezpośrednio. Objawem charakterystycznym jest, że atak rozpoczęły wczoraj na Włochy przez „Daily Herald” podtrzymują dziś inne pisma, które również atakują Włochy i usiłują zrzucić na nie odpowiedzialność za trudności w dojściu do porozumienia.

Snowden uważa propozycje za śmiesznie niewystarczające

HAGA, 17—8. Pat. W rozmowie z dziennikarzami angielskimi Snowden podkreślił, iż uważa propozycje, zawartą w nocie międzysojuszniczej, jako śmiesznie niewystarczające. Jednocześnie Snowden zaprzeczył, jakoby plan Younga był specjalnie korzystny dla Anglii.

Stresemann u Snowdena

HAGA, 17—8. Pat. Stresemann odwiedził dziś Snowdena. Po odbyciu rozmowy z delegatem angielskim Stresemann oświadczył, że w trakcie rozmowy nie poruszono bynajmniej sprawy odcroczenia konferencji.

Odpowiedź angielska

HAGA, 17.8. PAT. Delegacja angielska złożyła odpowiedź na memorandum 4 mocarstw. Odpowiedź utrzymana jest w tonie pojednawczym i stanowi, jak przypuszczają, zejście z nieprzejednanego stanowiska.

Pesymizm w kołach francuskich

RZYM, 17. VIII. PAT. Korespondent londyński „Tribuny” donosi, że w City zapanował skrajny pesymizm w stosunku do konferencji haskiej. W angielskich kołach finansowych mówi się, że w sobotę nastąpi bankructwo narad, jakkolwiek dla uratowania pozorów będzie użyta forma, odradzająca konferencję na czas sesji Rady Ligi Narodów oraz wyborów do tejże Rady. Prasa angielska — jak podaje korespondent — popierając na zewnątrz Snowdena, w gruncie rzeczy zdradza pewną nerwowość, zdając sobie sprawę z demagogicznego stanowiska delegacji angielskiej. Paryski korespondent „Tribuny” podaje, że w kołach francuskich panuje pesymizm i przewiduje się zerwanie narad w ciągu 24 godzin. Według ogólnego przekonania, panującego w tych kołach, plan Younga, ustalony przez rzeczoznawców w Paryżu i przyjęty przez 5 mocarstw, powinien jednak wejść w życie pomimo sprzeciwu Anglii.

Min. Zaleski u p. Dionisio Anzilotti

HAGA, 17—8. Pat. Stał trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze ogłosił następujący komunikat:

Minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p. Zaleski korzystając ze swego pobytu w Hadze, złożył cieżką wizytę przewodniczącemu trybunału p. Dionisio Anzilotti.

Echa pogromów żydowskich w Litwie Kowieńskiej

BERLIN, 17. VIII. PAT. Socjalistyczny „Vorwaerts” powraca dziś znowu do sprawy pogromów żydów w Kownie, lekceważąc dementi litewskie i odmawiając wiarygodności oficjalnym komunikatom, wydanym w tej sprawie przez poselstwo litewskie w Berlinie. „Vorwaerts” stwierdza, że krwawe napady zbrojnych band litewskich fałszywko na ludność żydowską w Słobódce i Kownie oraz na przedmieściach Kowna, jak również bierność zachowanie się Policji litewskiej wobec tych ekscesów są faktami stwierdzonymi.

Starcie żydów z arabami pod murami Jerozolimy

Protest przeciwko administracji palestyńskiej

WIEDEŃ, 17—8. Pat. Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Z okazji rocznicy zbiorzenia Jerozolimy rozeszły się wczoraj między arabami pogłoski o planowanym powstaniu żydów. Policja tamtejsza została silnie wzmocniona. Żydzi urządzili masowy pochód pod t. zw. murami placu. Pochód ten trwał od wieczora do trzeciej nad ranem. Na masowym wiecu postanowili żydzi domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracji palestyńskiej, którzy rzekomo przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili oni zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, która zbadała obecną sytuację w Palestynie. Po nidlitwach popołudniowych w święto Omara, w przeddzień święta urodzin Mahometa, wtargnęło kilka tysięcy mahometan, mimo protestów żydowskich na plac modlitwenny, położony pod t. zw. murami placu. Arabowie spalili modlitewnik żydowski oraz zburzyli ołtarz. Sytuacja pomiędzy ludnością arabską a żydowską jest bardzo napięta.

Odgłos wojny domowej w Afganistanie

Ciężka porażka Habibulacha

LONDYN, 17—8. Pat. Habibullah poniósł ciężką porażkę na północ od Kabulu, tracąc wielką ilość amunicji. Według doniesień z Peshawaru jeden z generałów Habibulacha, schwytyany wraz ze swym sztabem przez wrogie szcypy, zginął niedawno straszną śmiercią, ugotowany żywcem w oliwie.

Katastrofalny skutek eksplozji w kopalni Hildebranda na G. Śląsku

KATOWICE, 17. VIII. PAT. Wyższy urząd górniczy komunikuje: Wczoraj, t. j. 16 b. m. między godziną 7 a 8 rano nastąpił w kopalni Hildebrandt w pokładzie „Guerand”, wysokości 600 metrów, za pochłynię 17-tych wybuch pyłu węglowego. W rezultacie tej eksplozji znaczna część chodnika została zawalona, przyczem 7 osób zostało rannych, a 16 zupełnie przyswojonych, przyczem do rana 17 b. m. wydobyto 14 ofiar katastrofy. Wszystkie są martwe. Akcja ratunkowa zorganizowana została natychmiast. Początkowo dojście do miejsca katastrofy było możliwe tylko w aparatach ratowniczych. Równocześnie przywrócono wentylację tak, iż wkrótce można było dochodzić bez aparatów. Dochodzenie prowadzi: okręgowy urząd górniczy w Królewskiej Hucie z inż. Badowskim na czele i wyższy urząd górniczy w Katowicach z naczelnym inżynierem Kuczyńskim na czele. Wybuch był następstwem rozsadzenia pokładu węgla materiałem wybuchowym. Jest to największa katastrofa węglowa, jaka wydarzyła się na Śląsku od 30 lat. Ostatnia katastrofa z przed 30 laty miała miejsce na kopalni Kleofas, gdzie zginęło 120 osób.

zająć w Lugano zeszłego roku, była mimo wszystko małą próbką, małym balonem próbnym tej właśnie metody. Oparliśmy się Niemcom trochę ostrzej w nadziei, że Francja nas poprze. Francja nas nie poparła, a chociaż urzędowo optymistycznie twierdziła, że sprawa mniejszości nawet w Madrycie pomyślnie dla nas przyjęła obrót, to naprawdę tak nie jest.

Wreszcie są politycy, którzy dążą do wytworzenia z Węgier antyniemieckiego oparcia. Jest to niewątpliwie polityka sympatyczna, nie widzimy jednak możliwości, aby dała ona na tyle duże rezultaty, jakich nam trzeba.

Wysunięcie sprawy Anschlussu wydaje się nam ze wszystkich możliwych koncepcji przygotowania się do odparcia ataku na Śląsk i Korytarz, posunięciem najmniej fantastycznym, najbardziej realnym. To jest jedyny punkt, w którym ten powszechny w Europie pacyfizm zwraca się nie przeciw nam, lecz w naszym interesie. Wiele stroniectw niemieckich rozumie, że Anschluss to pokój, korytarz to wojna. Argument armii jest zawsze ostatnim argumentem. Można nawet wygrać wojnę w sposób bohaterski, lecz przeżyć fatalnie pokój, jak tego klasyczny przykład przedstawia biedna współczesna Francja. Gdybyśmy rozumowanie nad polityką zagraniczną zaczęli i kończyli od argumentu armii, pałac Brühlovski byłby nam niepotrzebny i kwotę na M.S.Z. można by z budżetu skreślić. Ale dla wyjaśnienia sytuacji argument armii, może być użyty także przez dyplomatę. Min. Zaleski może zawsze powiedzieć, że cieszy się, że pokój jest ugruntowany w Europie, bo jedyna możliwość wojny to niemieckie pretensje do Korytarza i Śląska. Cat.

Zwłoki s. p. majora Idzikowskiego w drodze do stolicy

GDYNIA, 17. VIII. PAT. Dziś przed południem odbyło się w porcie wojennym w Gdyni przeniesienie zwłok s. p. mjr. Ludwika Idzikowskiego z pokładu okrętu szkolnego marynarki wojennej „Iskra” do wagonu kolejowego. Na molo południowym portu zgromadziły się już od rana liczne delegacje wszystkich pułków lotniczych wojsk polskich, miejscowych stowarzyszeń i związków ze sztabami oraz kompania honorowa z orkiestrą. O godzinie 10 min. 35 przybyli na molo: dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej Polskiej komandor Unrug w towarzystwie szefa sztabu i dowódcy garnizonu, komendant miasta Warszawy płk. dypl. Wieniawa Długoszowski oraz liczne grono wolnych od służby oficerów marynarki. W imieniu rządu wziął udział w obchodzie żałobnym starsza grodzki p. Stanisławski; pozatem konsul francuski w Gdyni p. Legoff, dyrektor Żeglugi Polskiej, wiceprezes dyrekcji kolei państwowych z gronem urzędników i t. d. Na wszystkich okładach wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujących się w porcie, opuszczono banderę do połowy masztu. Przy trumnie ze zwłokami mjr. Idzikowskiego pełnili straż honorową podchorążowie szkoły marynarki wojennej. Trumna była przykryta licznymi wieniecami, wśród których widniała czapka mundurowa i szablą zmarłego.

O godz. 10 min. 45 kapelan marynarki wojennej ks. Zapiski odprawił przy trumnie nabożeństwo żałobne. Po pokropieniu zwłok oficerowie marynarki wojennej z dowódcą okrętu szkolnego „Iskra” kpt. Eblem zniesli szczytki s. p. mjr. Idzikowskiego z pokładu na molo, gdzie oddali je do rąk oficerów lotniczych, którzy przeniesli je do wagonu kolejowego. W chwili przenoszenia zwłok dano salwę honorową z okrętów, stojących w porcie. Ustawione po drodze oddziały marynarki wojennej szprentowały broń. Za trumną kroczyła rodzina zmarłego, dowódca floty komandor Unrug z towarzyszącymi mu oficerami płk. Wieniawa Długoszowski i inni. — W czasie pogrzebu nad portem wojennym krążyły hydroplanowy dywizjon lotniczy marynarki wojennej. Po wylądowaniu, wagon ze zwłokami s. p. mjr. Idzikowskiego odstawiono na dworzec kolejowy w Gdyni. Zwłokom towarzyszyła eskorta honorowa oddziału marynarki wojennej.

Dziś, o godzinie 20 min. 35 zwłoki s. p. mjr. Idzikowskiego przewiezione będą do Warszawy wagonem, dołączonym do pociągu osobowego.

Lekarz Dentysta

I. WILKOMIRSKI

Wielka 19, powrócił i znowu przyjął chorych.

ECHA KRAJOWE Wojna o kolej w Mandżurii

Chińczycy mobilizują siły wojenne

Tajemnicze morderstwo w pow. postawskim

Trzy osoby zamordowane

We wsi Szymonowszczyzna gm. hrzudowski pow. postawskiego miało miejsce krwawe morderstwo w warunkach wykluczających wszelką możliwość traktowania go jako morderstwa rabunkowego.

Ofiarą zbrodni padła biedna rodzina Świerkowiczów: matka Helena lat 68, córka jej Marija lat 22 i syn Stefan lat 21.

Pozostali dwaj synowie uniknęli śmierci dzięki temu, że spali w innym budynku, do którego tajemniczy mor-

dery nie zajrzeli.

Dochodzenie prowadzone przez miejscową policję nasuwa przypuszczenie, że morderstwo dokonane zostało na tle podziału majątkowego albo też z zemsty gdyż brak zupełnie danych wskazujących na to, że zabójcy mieli na myśli rabunek. Zresztą, jak to już zaznaczyliśmy zamordowani byli ludźmi biednymi.

Na miejsce zbrodni wyjechał nacelnik Okr. Urzędu Śledczego wraz z całym aparatem śledczym.

czasie jego pobytu w Nowogrodzku i na terenie pow. Nowogrodzkiego.

O artykułach oświatowych drukowanych w Życiu Nowogrodzkiem.

Do bardzo ważnych działań Życia Nowogrodzkiego należy dział wiadomości i komunikatów z ruchu oświatowego w województwie.

Nie ulega kwestii, że wiadomości te są cenne, pouczające i dodające bodźca do pracy innym.

Tak w istocie rzeczy powinno być i tak, a nie inny cel ma P.T. Redakcja Życia Nowogrodzkiego, drukując oświatowe artykuły. Wniknijmy jednakże w istotę rzeczy głębiej. Gdyby nam ktoś przez całe życie mówił o tem jak inni żyją w lepszych warunkach czy my moglibyśmy ich naśladować? Każdy z nas musi pracować w swoistych często bardzo ciężkich warunkach. Owe złe warunki musimy i możemy zmieniać na lepsze ale to nie zawsze uda się nam zdobyć tym sposobem co np. „Młodzież Wielkopolska” lub „Kluby Zagraniczne”.

Do zmiany warunków życia na lepsze ma nam posłużyć oświata. Oświata zaś pojmujemy jako system różnorodnych form oświaty, oddziaływujących różn. drogami ale systematycznie na rozwój duszy i ciała człowieka.

Ponieważ artykuły drukowane w Życiu Nowogrodzkiem omawiają prawie zawsze od czytelnika dominującą formę oświaty z podaniem tytułów wygłoszonych wykładów np. „Historia klubów w Polsce i zagranicą”, „Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Berestecko” powiedziałaby Zagłoba, ponieważ przed takim odczytem trzeba słuchać, a nie czytać, najogólniejsze pojęcia z nauki o geografii ogólnej, geografii Polski, geografii pięciu części świata i dopiero wtedy moglibyśmy na powyższy temat mówić.

Albo i takie odczyty: „O centralnym ogrzewaniu w Anglii”, „O pracy społecznej młodzieży w Wielkopolsce”, „Budowa piecy hutniczych”, „Wybuch wulkanów w Japonii” i t. p.

Wszystko to są tematy, których miejsce przy nauczaniu geografii lub na tle nauki o Polsce współczesnej.

Wiadomą dla każdego jest rzeczą, że odczyt jako jedyny z dorocznych form oświaty może mieć tylko dwójaki cel, a mianowicie: może budzić chęć i pragnienie, czyli inne słowy wzbudzić czynną postawę słuchacza do odczytującego życia i do życia społecznego, ale wtedy trzeba umieć owo czynną postawę zaprzęcić do warsztatu pracy a chęć i pragnienia kulturalne bezpośrednio zaspokoić, albowiem w przeciwnym razie nie realizujemy życia na wyższym poziomie kulturalnym, mniemy się z zasadniczym celem oświaty, a metoda postępowania będzie wówczas z kategorii „metod Marciniowych” i drugie — odczyt może uzupewnić wiadomości, ale w tym wypadku potrzebna nam będzie praca przygotowująca — nauka. Oświatowiec wyświadczy odczyt bez tych warunków podobny jest do rolnika młodegocego zawzięcie słomę.

Jak z powyższego wynika, artykuły o oświacie drukowane w „Życiu Nowogrodzkiem” mają wiele „ale”, a to dla tego, że „garciami rzucając luźne wrażenia o „Gusiarzach”, „Babich górach”, „Makarkach milych i gościnnych przyjeźdźcach, dobrych koniach, wiozących nas wśród pagórków leśnych” oraz o tem co robimy, jako o czynach bohaterów, ale nie mówimy nic jak powinno się robić.

Ważną i wielką będzie rzeczą, jeżeli zamiast co robimy napiszemy co i jak inni mają robić, gdyż nie ulega kwestii, że specjalista umie się wywiązać z tych zadań. A więc zamiast odczytu „Wybuch wulkanu w Japonii” wygłosimy np. „Jak należy postępować aby nauczyć się czytać i pisać”, albo zamiast „O wodach i morskich dzikach” wygłosimy „Z jakich książek można się dowiedzieć”.

Przy nieumiejętnym doborze tematów i miejsc a ich wygłoszenia wyglądają jak ów struś, który głowę w ziemię schował i myślał, że go nikt nie widzi.

Trzeba więc bezwzględnie ten system porzucić i oświatę traktować nie według metod „zepsutych kranów”. Wzorujemy się na tych, którzy przez długoletnią praktykę zdobyli na tem polu fundamentalne zasady i prowadzą oświatę nie metodą „Marciniową”, ale w myśl wyzwalania wartości twórczych człowieka i upowszechniania dobrobytu kulturalnego i w myśl potrzeb i podstaw społecznych.

Wład. Kowalkiewicz

Instruktor oświaty pozaszkolnej na pow. baranowicki.

PARYŻ, 17. 8. Pat. Agencja „Indo-Pacific” podaje kursującą w Szanghaju pogłoskę, jakoby z prowincji Ten-Cien wysłano na granicę 60 tysięcy ludzi. Na pokrycie kosztów mobilizacji wypuszczono pożyczkę w wysokości 60 milionów. Ta sama agencja donosi z Charków o dalszych masowych aresztowaniach obywateli sowieckich, którzy przebywają obecnie w obozach koncentracyjnych. Chińczycy aresztowali między innymi konsula sowieckiego, który dziś wieczorem miał wyjechać z miasta.

Rząd nankiński nie da się zastraszyć przygotowaniami wojennymi Sowietów

BERLIN, 17 VIII. PAT. Korespondent szanghajski „Berliner Tageblatt” donosi, że sytuacja w Mandżurji zastraszona nie jest tak dalece, że grozi nawet wybuch zbrojnego konfliktu. Przygotowania sowieckie zmierzają do jednoznacznego zaatakowania kolei wschodnio-chińskiej od wschodu i zachodu celem szybkiego opanowania całej linii. Wielkorządca Mandżurji w depeszach swoich podaje informacje o wyruszeniu samolotów i pociągów pancernych sowieckiego na terytorium chińskie. Komentując powyższą wiadomość „Berliner Tageblatt” stwierdza, że rząd nankiński nie daje się zastraszyć przez przygotowania sowieckie, oczekując od ewentualnego najsilniejszego wzmocnienia na gruncie wewnętrznej, niż istotnego niebezpieczeństwa.

Czang-Tsu-Liang przygotowuje obronę

LONDYN, 17 VIII. PAT. Według wiadomości z Mukden, Czang-Tsu-Liang zarządził mobilizację 5 dalszych brygad, w tem 1 brygadę kawalerji.

Rozwój akcji wojennej

LONDYN, 17-8. Pat. Z Tokio donoszą o potyczkach pomiędzy wojskami sowieckimi a chińskimi na północy zachód od stacji Pogranicznaja. Wojska sowieckie po krótkiej strzelaninie wycofały się.

Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne z polsko francuskim językiem nauczania i polsko - francuska szkołą początkową

M. Szepowalnikowowej TROCKA 7.

Egzaminy do klas 1, 2, 3 oraz starszej wstępnej gimnazjum odbędą się 3-go września o godz. 9 rano.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 11 - 14 oprócz sobót i niedziel, tamże przyjmuje się podania do 1, 2, 3, 4 oddział. polsko-francuskiej szkoły początkowej. -0

HUM. GIMNAZJUM KOED. FERDYNANDA VELERA

z pełnemi prawami gimn. państw.

w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 5, tel. 265. Zapisy młodzieży do klas I-VII w kancelarii gimnazjum codziennie w godz. 10-1. Egzaminy wstępne do klas I-VII rozpoczynają się dn. 3 września r b godz. 9-ej -0

Szkoła i Przedszkole F. Focht

w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 5, tel. 265.

Zapisy dzieci w wieku od 5-9 lat do przedszkola (Frebla) i oddziałów I-IV Szkoły przyjmuje codziennie kancelaria szkoły w godz. od 9-1. Rozpoczęcie zajęć dn. 5 września. -0

SOLD DO NOG CO WIECZOR MEDIKAL

USKRZYDLA STOPY

USZCZUPLA NOGI W KOSTCE

„Dzień Industrializacji” w Moskwie

Wewnętrzna polityka w ZSSR stoi w tej chwili pod znakiem „pożyczki industrializacyjnej”, a propaganda w tym kierunku odbywa się ogromnie intensywnie, przyczem stwierdza się, że właśnie konflikt sowiecko-chiński przyczynił się nie mało do poparcia inicjatyw dając możliwość rozszerzenia prac propagandowych i zwiększenia szeregów podpisujących pożyczkę. Dnia 6 sierpnia odbył się na całym olbrzymim obszarze Z. S. S. R. t. zw. „dzień industrializacji” którego celem była popularyzacja idei uprzemysłowienia państwa i rozwój przemysłu w republice sowieckiej. Szczególną uwagę zwracano w tym dniu na to, aby robotnicy zjawili się punktualnie przy warsztatach pracy i aby wykonywały swe czynności z jak największą pilnością i punktualnością.

Po skończonej pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych odbyły się zgromadzenia, na których omawiane były kwestie związane z okresem przyszłego pięcioletnia i planami rozwoju przemysłu sowieckiego w przyszłej „piątce”. Oprócz tego odbyły się zbiórki na t. zw. „Fundusz industrializacyjny” a jednocześnie przyjmowano zapisy na pożyczkę industrializacyjną. Celem zwiększenia efektu propagandy wydajności pracy do możliwie największych rozmiarów, stanęły przy maszynach wśród robotników i siły kierownicze, i tak n. p. w fabryce „Profiintern” pracowali jako zwyczajni robotnicy dyrektor zakładu i prezes rady załogowej.

Wieczorem odbyły się w dalszym ciągu zgromadzenia manifestacyjne za pożyczką industrializacyjną i huczne zabawy. Wstęp do wszystkich teatrów był zupełnie wolny, a bilety wstępu zostały rozdzielone przez zarządy poszczególnych fabryk.

Nowa ta pożyczka otrzymała wzniosłą nazwę: „Pożyczki na cele obrony”. Petersburska „Krasnaja Gazieta” twierdzi, że do świetnych wyników pożyczki przyczynia się z pewnością wypadki na Dalekim Wschodzie. „Dziękuję świadomości szerokiej mas obywatelstwa w ZSSR” — wywodzi petersburski dziennik — „trzecia industrializacyjna pożyczka nabyła doniosłego znaczenia, co jest wyraźną

odpowiedzią na nagonkę imperialistycznych służalców”.

Oto temat aktualny dzienników sowieckich i treść przemówień propagandowych na zgromadzeniach. Od społeczeństwa rosyjskiego żąda się złożenia ofiary 750 milj. rubli na długoterminową pożyczkę, mającą służyć do uprzemysłowienia kraju a temsamem uczynienia go zdolnym do obrony przed zakusami wrogów, biorąc pod uwagę, że obrona każdego kraju jest ściśle związana z rozwojem jego przemysłu.

Pomyślny wynik „pożyczki obronnej” i industrializacji kraju jest dziś najaktualniejszą kwestją w ZSSR i pod jej znamięm tętni dzisiaj wewnętrzne życie gospodarczo polityczne w sowieckiej Rosji.

Ameryka jest idealnym rynkiem dla fałszerzy dzieł sztuki

Po całorocznych badaniach, rzeczoznawca rządu francuskiego prof. Collier, podał do wiadomości prasy, że badania autentyczności dzieł znajdujących się w Luwrze zostało ukończone i że może wobec tego twierdzić z całą pewnością, że w muzeum nie ma ani jednego fałszykatu.

Badania obrazów za pomocą prześwietlania promieniami Roentgena, zostało zastosowane, z powodu paniki wywołanej przed rokiem w Europie i Ameryce, powstałej na tle masowego epidemicznego fałszowania dzieł sztuki.

Niestety, nie każde muzeum, może się tak jak Luwr poszczycić posiadaniem autentycznych oryginałów. Zwłaszcza w muzeach amerykańskich, znaczna większość obrazów jest wątpliwej autentyczności, gdyż corocznie masowe zakupy Ameryki, są dokonywane nadzwyczaj lekomyślnie. To też zdaniem francuskich rzeczoznawców, w muzeach amerykańskich znajduje się więcej obrazów i rzeźb fałszywych, aniżeli we wszystkich krajach razem wziętych. Charakterystycznym jest że delegaci muzeów amerykańskich, głusi na przestręgi europejskich kolekcji, zakupują w Europie dzieł starych mistrzów za 16 do 18 milionów rocznie. Przypuszczając należy, że nie znający się dostatecznie na sztuce, przedstawiciele muzeów amerykańskich, zakupują doskonałe kopie po cenach oryginałów. Nie dość dziwnego, że kustosie i dyrektorowie muzeów amerykańskich, nie spieszą się z prześwietlaniem obrazów promieniami Roentgena, gdyż po usunięciu fałszyfikatorów muzeów amerykańskich przedstawiałyby obraz przeraźliwej pustki. Pomimo tego jednak będą się musiały i one poddać badaniu metodą Celleriera, gdyż uświadomienie artystyczne osiągnięte już w Ameryce pewien poziom, i wkrótce żaden Amerykanin zainteresowany sztuką, nie da się bałamuć wystawą imitacji, zamiast za arcydzieła autentyczne.

Zapewne wtedy, masowe zakupy dzieł sztuki do Ameryki ustaną, kładąc definitywnie kres, świetnym zarobkom utalentowanych fałszyfikatorów. Z.K.

Jak Szwajcaria przytzymuje komunistów na granicy

Szwajcaria, która przed wojną słynęła z gościnności jakiej udzielała międzynarodowemu socjalistycznemu, i była azylem dla wszystkich działaczy którzy ze względów politycznych byli zmuszeni do opuszczenia rodzinnego kraju, zbuntowała się wreszcie i nie chcąc dopuścić do rozszerzania propagandy komunistycznej zakazała wjazdu na swoje terytorium agitatorom komunistycznym.

Pisma badające z ogromnym oburzeniem opublikowały niedawno wiadomość o niegościnnym przyjęciu jakiego doznali komuniści Badenji chcąc czy odwieść swoich towarzyszy partyjnych w Szwajcarię.

Komuniści badenjscy nie zwracając uwagi na formalny zakaz rządu szwajcarskiego, na organizację zjazdu postanowili przedostać się podstępem lub siłą. W tym celu znaczniejsza ilość komunistów wyruszyła z Reinfelden chcąc przekroczyć most stanowiący granicę między obu krajami.

Wzmocniony posterunek graniczny nie dopuścił do wkroczenia na terytorium szwajcarskie, i polecił manifestantom opuścić most, dając dziesięciominutowy termin do wypełnienia rozkazu.

Komuniści pozostali jednak głusi na wezwanie, groźbę i wymuszając posterunkownikowi, wtedy ci ostatni chęć most ewakuować z bujnych manifestantów, zmuszeni byli zrobić użytek z łasek gumowych, które okazały się najbardziej przekonującym argumentem i w ciągu kilku minut most opróżnili. Z.K.

Doktor Lewin
(Choroby dzieci)
WZNOŚĆLE orzeczają choroby od godziny 9 10 i od 4 i 6 - 6.
Zawołaj 28, tel. 5-85

Żyto Dańkowskie
zaaklimatyzowane w warunkach klimatycznych Wileńszczyzny
Pszenice wysokoliteńskie
kwalifikowany i odsiew
poleca **Eugeniusz Chelchowski**
majątek Chozów p-ta tel. i telef.
Chozów k/Mołodeczna

Dr. S. Margolis
Roentgenolog
p o w r o c i ł. Wileńska 39, tel. 920.

CHIŃSKI GENERAL

Sylwetka z chińskiej zawieruchy rewolucyjnej

General Czang - Sung - Czang, jedna z głośniejszych postaci ostatniej wojny domowej w Chinach wstąpił w szeregi żołnierzy w swojej młodości. Mianowicie — jak sam wielokrotnie otwarcie stwierdził — nigdy nie wiedział iłu ma żołnierzy, ile żon i ile miljonów. Co do żołnierzy, to los złożył się nad nim. Po decydującej klęsce we wrześniu 1928 r. musiał uciec, szukać ratunku i schronić się na terytorium okupacji japońskiej do Dalni, gdzie dotychczas przebywał, spiskując w wolnych chwilach przeciwko rządowi nankińskiemu. Żołnierzy niema już wcale i pod tym względem dziurawa jego pamięć nie sprawia mu już kłopotów. Natomiast kobiety i miliony uratował. Pierwszych ma być podobno sześćdziesiąt, ilość drugich jest dla postronnych niemożliwa do ustalenia.

Czang-Sung-Czang był jednym z najgłośniejszych wodzów armji północnej. Pamięć jego przeklinała miliony Chińczyków, zamieszkujących te obszary, na których operowała jego armja.

Czang Sung Czang pochodzi z prowincji Szantung, jednej z najbogatszych prowincji chińskich, w której

urodził się Konfucjusz. Dzisiaj prowincja ta leży w gruzach i zniszczeniu, spustoszona przez różnych generałów i wodzów w wojnie domowej. Ojcem Czang-Sung-Czanga był ubogi muzykant grający, który za 20 centów przygrywał na pogrzebach i weselach. Siada na progu domu, w którym odbywał się obrzęd pogrzebowy lub uroczystość weselna, stawał obok siebie swoje trzy instrumenty: skrzypce o jednej strunie, flet i kocioł i każdego przybywającego witał powitaniem fanfara. Mając lat piętnaście młody Czang wyruszył do Mandżurji i przyłączył się do pierwszej napotkanej bandy rozbójniczej. Przez pewien czas próbował podobno uczciwie pracy, ale bez szczególnego powodzenia. Jakichśś pracował jako tragarz w porcie władystwościm i później jako robotnik cieleski w przedsiębiorstwie Rosjanina Merkurowa. Ten to Merkurów kiedyś przy jakiejś sposobności uratował mu życie. Czang nigdy mu tego nie zapomniał. Gdy doszedł do władzy i znaczenia Merkurów podczas rewolucji bolszewickiej stracił wszystko, Czang wezwał go do siebie i powierzył mu stanowisko, dające szerokie możliwości zarobku drogą rabunku i wymuszenia. Merkurów podobno nie pozostawił ani jednej z nich niewykorzystaną...

W czasie wojny rosyjsko - japońskiej Czang walczył po stronie Rosji, a gdy w roku 1911 wybuchła rewolucja

w Chinach, spieszy ze swoją bandą do Szanghaju i próbuje po raz pierwszy na większą skalę łowić ryby w mętnej wodzie. Oddaje się pod rozkazy zmarłego już dzisiaj generała Czang-Czi-mieja, w którego sztabie zaczynał swoją karierę młody wówczas wychowanek akademii wojennej w Tokio — Czang Kai-Czek. Czang-Sung-Czang liczył wówczas 30 lat i odznaczał się olbrzymim wzrostem, atletyczną budową i niezwykłą siłą. Te czyste fizyczne zalety zwróciły na niego uwagę i dzięki nim szybko zdobył stanowisko szefa gwardji przybocznej generała Fenga, późniejszego prezydenta republiki chińskiej.

W roku 1913 Czang awansował na dowódcę dywizji w Kiang-Su. Szybko organizując na tem stanowisku powstanie przeciwko gubernatorowi prowincji, które się jednak nie udało. To niepowodzenie zmusza go do opuszczenia Kiang-Su. Uduje się na północ i od daje się do dyspozycji grupie muckeńskiej. Generałowie północni przyjmują go z otwartymi ramionami. Z bandytów mandżurskich, różnych zbójców i maruderów i z kilku tysięcy rosyjskich białogwardystów organizuje swoją armję. Armja ta staje się postrachem ludności i dopuszcza się najokropniejszych zbrodni i okrucieństw w prowincjach południowych. Z armją ta usadawia się w okolicach Suchowa w strategicznie ważnym punkcie linii ko-

lejowej Tientsin - Pukow i prowadzi dalszą rekrutację. Czang-So-Lin, pragnąc zjednać sobie potężnego wodza, a przynajmniej zdobyć jego neutralność, mianuje go gubernatorem prowincji Szantungu. Wprawdzie stanowisko gubernatora zajmował narazie jeszcze inny generał — Czang zafatwia się jednak krótko z nim: rozbija jego dywizję, a samego przepędza ze stolicy prowincji, z Tsian-Fu.

Dzień 24 kwietnia 1925 r. był czarnym dniem dla prowincji Szantungu. Władzę gubernatorską objął Czang. W ślad za nim poczęły płynąć nieprzerwanie ciągi najgorszych szumowin i zbierani z całych Chin. Wszyscy wieźli obfite żniwo pod rządami Czanga. Nadzieje tej hłasty miały się spełnić. Czang zaczyna od tego, że zarządza ściąganie podatków na cztery lata zgóry w myśl zasady, że potem jest tylko to, co się trzyma w garści. „Bank of Shanghai” zostaje zmuszony do emitowania bezwartościowego pieniądza papierowego. W ciągu jednego miesiąca wprowadzono siedemnaście nowych podatków, m. in. podatek od nowonarodzonych dzieci i podatek od kotów. Tysiące wynędzniałego chłopstwa nie widząc innego ratunku, topi i dusi swoje nowonarodzone dzieci i koty. Masowe egzekucje są na porządku dziennym. Miliony umierają śmiercią głodową. Zrozpaczeni ludzie wygrzebiują z ziemi za-

siane żarno zanim jeszcze zeszło, aby zaspokoić głód. Dzieci zabijają rodziców, nie mogąc znieść widoku ich męki. Wreszcie ludność wiejska nie widzi innego ratunku prócz ucieczki. Zaczynają się masowa emigracja. Rodzice sprzedają swoje córki i emigrują, przybijając kontrakty sprzedaży córek na drzwiach opuszczonych domostw. Na wszystkich drogach pełno jest zsiniałych trupów dziecięcych. Karawany uciekinierów wędrują sznurem na północ — tysiące mil — do północnej Mandżurji i na Syberję, aby tam znaleźć spokojny kąt i środki do życia. Z prowincji Szantungu wymigrowało w ciągu 3-4 lat trzy miliony ludności. Była to największa wędrowka narodów w ostatnich latach. W Mandżurji północnej i na pograniczu Syberji, w kraju Amurskim, wszyscy znaleźli miejsce i tam się osiedlili, zmieniając gruntownie stosunki rasowe i narodowościowe w całych okolicach.

Czang-Sung-Czang lubił przebywać w środowiskach europejskich. Zjawiał się regularnie na tańcujących podwieczorkach w Grand-Hotelu w Tsian-Fu w towarzystwie kilku starannie ubranych dam swego żeńskiego haremu. Wobec pań europejskich był niezwykle uprzejmy i taktowny. Pewnego razu, tańcząc z jakąś europejską panią wpadł w czasie foxtrotu w taki

zachwyt, że przestał tańczyć i dyktatorskim ruchem ręki wezwał do siebie jedną z dam swego haremu: „Pokaż rece!” Rzucił takując spojrzenie na liczne kosztowne pierścienie na palcach swej taworyty, poczem zdjął najdroższy i z szarmanckim ukłonem podał go swej tancerce. Dama haremu zrobiła minę i rzekła głośno: „Mam szczęście, że nie włożyłam lepszych pierścionków!”

Pekiński pałac Czanga leży w dzielnicy tatarskiej na północ od siedziby dawnego ministerstwa wojny. Formalnie pałac należy do kogoś innego, aby nie mógł być skonfiskowany.

W pałacu tym pokazują stół, przy którym generał zwykł był grywać w pokera ze swymi zaufanymi przyjaciółmi. Marszałek Czang-So-Lin, grał tylko w madżona i zawsze chciał wygrywać. Był jego partnerem było drogą przyjemnością. Czang - Sung-Czang urządzał się inaczej. Miał swoich stałych partnerów do pokera. Jednym był „młody generał” Czu-Ju-Pu, którego żołnierze spłądowali groby cesarzy dynastji mandżurskiej — drugim był administrator kolei Honkong — Szanghaj — niezwykle przedsiębiorczy człowiek, który krótko przedtem opuścił swoje stanowisko, zabierając na pamięć milion dolarów z kasy kolejowej którego jednak nikt nie śmiał ru-

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH

W sprawie zbytu produkcji

Wielce aktualną dla rolnictwa polskiego sprawę organizacji zbytu poruszył ostatnio na łamach warszawskiego „Tygodnika Rolniczego” inż. W. Okoniewski. Autor zupełnie słusznie wskazuje na to, że dotychczasowy ruch spółdzielczy wśród rolników ograniczał się u nas prawie wyłącznie do organizacji zakupu maszyn i nasion, nawozów sztucznych, pasz i t.p., lecz z wyjątkiem mleczarstwa mało jest jeszcze rozwinięta dziedzina zbytu produktów rolniczych stanowiąca podstawowy czynnik dochodowości produkcji. Sprawa organizacji zbytu produkcji jest bardziej i bezporównalnie więcej doceniana i lepiej umiowana w innych państwach zwłaszcza w Niemczech. W połowie lipca br. postanowiono w Niemczech zunifikować spółdzielnie rolnicze w jedną naczelną organizację, do której przystąpiły: 1) Związek Rzeszy Niemieckich Spółdzielni Rolniczych, 2) Związek Generalny Spółdzielni Reiffeisena, 3) Związek Spółdzielni Niemieckich Towarzystw Włościańskich, 4) Związek Spółdzielni Wiejskiego Związku Rzeszy (Landbund), 5) Związek Spółdzielni Włościaństwa Niemieckiego, 6) Średnio-Reński Związek Spółdzielni, 7) Związek Górnośląskich Spółdzielni. Na czele wspólnej organizacji stanęła jako honorowalni prezosiowie tacy radcy Hoheneck i znany nam. Dr. Hermes. Prócz tego zawiadomił o gotowości przystąpienia Związek Rewizyjny Bawarskich Spółdzielni Włościańskich, na czele których stoi Dr. Heim. Ciekawe położenie rolnictwa niemieckiego staje się przyczyną coraz to ścisłej organizacji spółdzielczości rolniczej, w kierunku lepszej organizacji zbytu produktów rolniczych. Powyższa organizacja naczelna spółdzielni rolniczych w Niemczech liczy około 40 tysięcy spółdzielni.

Typowym przykładem tych stosunków w Niemczech jest organizacja zbytu rolniczej i trzody chłwej, posiadająca 14 centralnych organizacji zbytu i nadbudowę w tak nazw. „Genossenschaftliche Reichsviehverwertung G. m. b. H.” wykazująca duże obroty. Największy udział mają naturalne okręgi nadprodukcji zwierząt domowych, jak Prusy Wschodnie, Pomorze niemieckie, Hannover i Bawaria. Zasadą organizacji niemieckiej jest sprzedaż komisowa, uskuteczniata zawsze przez organizację okręgu, gdzie sprzedaż następuje. Całkowicie kieruje wspomnianą centrala w Berlinie, która nie załatwia żadnych transakcji, a raczej zajmuje się wyłącznie tylko badaniem rynku zbytu i kształtowaniem się cen. Centralną organizację handlu

zbożem tworzy dzisiaj w Niemczech „Getreide Industrie Commissions A. G.” łącznie z dawnym koncernem Scheuera przyjął przez Centralną Kasę Spółdzielni t.zw. „Preussenkasse” i „Rentenbank”. Transakcje załatwia ona komisowo — (1/2 — 3/4 proc.) i opłaca zbytu po dziś dzień 3/4 obrotów zbożem w Niemczech, a bezwzględnie w zupełności niemiecki handel zagraniczny zbożem.

Następnie inż. Okoniewski wylicza zabiegi jakie w tym kierunku były przedsięwzięte w Polsce. Otóż na czoło tych starań postawił można organizację Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła, który przyczynił się w znacznej mierze do racjonalizacji ilościowej. Racjonalizację jakościową wziął na siebie Polski Związek Bekonowy, który przeprowadza dobrowolnie standaryzację polskiego bekonu. Dalej odnotować należy powstanie Związku Eksporterów szczeciny i szeregu innych placówek spółdzielczych.

Zabiegi te są jeszcze w stadium realizowania się, przymtem główne wytyczne wymagają jednak omówienia i ściślejszej analizy co do ich racjonalności.

KRONIKA

NIEDZIELA
18 Dnia
Heliy
Benigay

Spoglądanie meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 17 VIII. 1929 r.

Cisnienie
środkie w m. 760

Temperatura
środkowa 22,4

Opad za dobę w mm. —

Wiatr
przeważający Południowy

Uwagi: pogodnie.

Maximum za dobę + 14

Minimum za dobę + 23 C

Intensywność barometryczna: b. z. zmian.

URZĘDOWA

— Powrót do pracy p. wojewody. P. wojewoda Raczkiewicz po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął wczoraj urządowanie. W dniu tym odbył p. wojewoda konferencję z naczelnikami wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, którzy składali sprawozdania z przebiegu aktualnych zagadnień na terenie województwa w czasie nieobecności p. wojewody.

— Audyencja p. wojewody. W dniu wczorajszym przyjął przy przebiegu wojewoda b. prezes Izby Skarbowej p. Jan Malecki, który złożył wizytę pożegnaniową w związku z ustąpieniem ze stanowiska prezesa Izby oraz nowomianowany prezes p. Ratuszki.

— Konfiskata „Naszej Ziemi”. Starostwo Grodzkie zajęło Nr. 239 czasopisma rosyjskiego „Nasza Ziemia” za umieszczenie artykułu p. t. „Wielki z Galicji” jako zawierającego treści przestępstwa przewidzianego w art. 1 rozporz. Prezydenta Rzpl. Polskiej o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości i o zniewagach.

Sprawa skrowana została do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

— Zatwierdzenie kontyngentu. Wł. Sąd Okręgowy na posiedzeniu gospodarczym zatwierdził arest czasopisma białoruskiego „Świat” Nr. 6 i 7.

— Prezes Izby Kontroli Państwa w Wilnie p. Jan Pietraszewski powołał z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

— (o) Powrót z urlopu. Dnia 19 sierpnia wraca z urlopu wypoczynkowego i o-

— Wobec ostrego braku wagonów, bardzo boleśnie odczuwany przez miejscowy przemysł i handel drzewny, który z tego powodu ponosił bardzo poważne straty, Izba P. Handlowa w Wilnie zwróciła się telegraficznie do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o przedsięwzięcie doraźnych środków w celu polepszenia wytworzonej sytuacji. W odpowiedzi na telegram Izba otrzymała od Prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zawiadomienie, iż zgodnie z poleceniem Ministerstwa przydział platform dla Dyrekcji Wileńskiej został zwiększony o 200 i że zezwolić na sprowadzanie niemieckich platform w partjach od 5 sztuk.

— Eksport kapusty kiszzonej i ogórków do Francji. Izba Przemysłowa - Handlowa w Wilnie donosi, że według wymagań importu tamt., kapusta winna być biała, bardzo cienko krajana i przyprawiona tak, aby mogła się dobrze konserwować. Kwasność i słoność nie powinny być zbyt podkręślane, albowiem Francuzi wolą kapustę średnio kiszzoną.

Firmy, które mogą wchodzić w grę jako eksporterzy tych artykułów winny się zwrócić do tut. Izby po informacje dodatkowe.

— Eksport owoców. W związku z możliwościami eksportu owoców w Polsce do Niemiec Izba P. Handlowa w Wilnie donosi, że poza dotychczas istniejącymi dwoma stacjami granicznymi przejściowymi, przez które powyższy produkt można eksportować do Niemiec, ostatnio, dzięki staraniom sfer handlowych została otwarta jeszcze stacja kontrolna, a mianowicie w Krzyżu (Kreuz). Położenie stacji Kreuz, leżącej na północy i posiadającej bardzo wygodne połączenie z Berlinem i Szczecinem z jednej, z Poznaniem zaś z drugiej strony przyczyni się do wzmożenia eksportu z Polski, a w szczególności z woj. Poznańskiego.

bejmując urządowanie starosty pow. wileńsko-trocki p. Jan Radwański.

SAMORZĄDOWA.

— (o) Uruchomienie przychodni przeciwigłagłych. W dniu 1 września wydział powiatowy sejmiku wileńsko-trockiego uruchomił przychodnię przeciwigłaglicze w Wornianach i Olkienkach.

— (o) Szpitalnictwo w pow. Wileńsko-trockim. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie sejmik sejmiku w Trokach przejdzie pod zarząd wojewódzkiego wydziału zdrowia. Natomiast sejmik zobowiązany jest uruchomić dwie leżnice w powiecie, które zostaną otwarte w Szumsku i Olkienkach.

SZKOLNA

— Dyrekcja gimnazjum Sióstr Nazaretanek podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem VII i VIII gimnazjalnej, rozpoczynają się dn. 3-go września. Kancelaria szkolna od dnia 16 sierpnia będzie czynna codziennie od 9 do 12-iej godziny.

— Liceum Handlowe i Liceum ogólnokształcące im. Filomata w Wilnie (z prawami szkół państwowych) przyjmują zapisy codziennie od godz. 12—2-iej (ul. Żelazowskiego 1 m. 2). Egzamina wstępne odbędą się dn. 3 września. Od kl. IV dla życzących wprowadza się równoległe gimnazjalny kurs łaciny i matematyki.

Kandydatki do Liceum Handlowego winny wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— Kto chce kształcić dzieci bezpłatnie musi złożyć podanie. Funkcjonariusze państwowi kształcą dzieci w gimnazjach prywatnych w Wilnie i ubiegających się o zwrot opłaty szkolnej za nie w roku 1929—30 winni wnieść podanie o przyjęcie dzieci do dyrekcji gimnazjum właściwego typu do dn. 28 sierpnia r. b. O ile we wskazanej przez funkcjonariusza gimnazjum państwowym miejscu nie będzie, Kuratorjum zastrzeżę sobie umieszczenie kandydata w innym gimnazjum tego samego typu. Zwrot opłat za dzieci kształcące się poza Wilnem będzie dokonywany bez zaświadczeń o braku miejsc w gimnazjach państwowych.

— Roczne kursa handlowe w Wilnie. Zarząd powyższych kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia iż zapisy na kursy na rok bieżący przyjmują sekretariat kursów w godz. 5—7 p.p. w lokalu szkoły pisania na maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6—9 wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty: Buchalteria: ogólna-handlowa, bankowa, przemysłowa. Arytmetyka handlowa, korespondencja i biurowość, nauka o handlu, stenografia, nauka pisania na maszynach oraz języki: angielski, francuski i niemiecki.

— Przeszkolenie Kola Pol. Mac. Szkolnej. Od szeregu lat Kola Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki prowadzi przed szkołami, dla dzieci w wieku od 4 do 7 lat, pod kierownictwem fachowo doświadczonej wychowawczyni.

Na rok szkolny 1929—30 przyjmują się zapisy dzieci codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. przy ul. Turgielewskiej Nr. 12

ROŻNE

— Dziennikarze zagraniczni w Wilnie. W dniu 22 b. m. przybyli do Wilna wydział dziennikarzy estońskich, którzy zwieździ P.W.K. i obecnie wracają do Estonii.

W piątek 23-go przybył dziennikarz rumuński w liczbie dwudziestu — Obydwie wydziałki będą w Wilnie po jednym dniu.

— Projekt białoruskiej Cerkwi. Na posiedzeniu k. nystoraży prawosławnego w Wilnie, członek konsystorza duchowny prawosławny Kraskowski przedłożył wniosek o dokonanie białoruskiej Cerkwi prawosławnej. Na Nowym Świecie, przy której to cerkwi, w domu cerkiewnym mieści się powszechna VII klasowa szkoła z białoruskim językiem wykładowym.

Jak wiadomo na Nowym Świecie był bardzo liczny hurtok Białoruskiej robotniczo-sielańskiej hromady, członkowie którego po zlikwidowaniu Hromady przeszli w skład nowo-świeckiej kooperatywy. W chwili obecnej zarząd kooperatywy nowo-świeckiej zorganizował w lokalu redakcji komunistycznego białoruskiego pisma „Humorystyczno-Małanka” przy ul. Hetmańskiej bibliotekę — czytelnia, która często odwiedzają posłowie białoruskiej robotniczo-sielańskiej klubu. Wołyń, Dworzecznik i Grecki.

Dotychczas w Wilnie zwolnieniem białoruskiej Cerkwi prawosławnej

Okres życia ludzkiego

Od p. Władysława Wysockiego, Dyrektora oddziału wileńskiego Towarzystwa Akcyjnego Ubezpieczeń „Vita” w Warszawie otrzymujemy ciekawe dane statystyczne dotyczące życia ludzkiego, które ze względu na zrozumiałość zainteresowanie, jakie wywołają mogą wśród czytelników, zamieszczamy.

Każdy człowiek wie, że musi umrzeć, lecz żaden człowiek nie wie, kiedy nadejdzie czas pożegnania się z tym światem.

Problem okresu życia ludzkiego zajmował już nieraz uczonych kuli ziemskiej.

Statystyka ludności liczy przeciętnie okres życia ludzkiego na lat 30, ponieważ największy procent śmiertelności u ludzi, przypada w latach dziecięcych.

Znakomici lekarze świata uważają, że każdy rok przeżyty po pięćdziesiątce jest wprost człowiekowi darowany, gdyż organizm ludzki w tym okresie czasu, wyczerpany jest przez pracę, chorobę, niehygieniczne życie, wódkę, tytoń etc. etc.

Matematycy i statystycy celem utrzymania możliwie jaknajdokładniejszej przeciętnej życia człowieka, skonstruowali wykazy i obliczenia zwane tabelami śmiertelności. Ponieważ tabele te są bardzo ciekawe i pouczające, poświęcimy im minutę czasu.

Weźmy na przykład jakąś grupę ludzi zdrowych zbadanych przez lekarzy, a mianowicie 100 osób dwudziestoletnich, 100 osób trzydziestoletnich, 100 osób czterdziestoletnich, 100 osób pięćdziesięcioletnich i 100 osób sześćdziesięcioletnich. Zobaczymy teraz, co się stanie z każdą tą grupą po latach 15, 20, 30 i t.d.

GRUPA	Umiera po 15 latach	Umiera po 20 latach	Umiera po 30 latach	Umiera po 40 latach	Umiera po 50 latach	Umiera po 60 latach
20-letnia	6	9	13	19		
30-letnia	10	19	26	36		
40-letnia	20	30	43	60		
50-letnia	28	52	70	83		
60-letnia	63	86	71	98		

Uważny czytelnik tych słów i cyfr zobaczy z przerażeniem, że z grupy naprzykład 30-letniej na osób 100 umiera 26, mając lat 55 — a więc co 4-ty człowiek.

Czy nie powinniśmy czytelniku zastanowić się i powiedzieć sobie — a może ja będę tym czwartym?

Oczywiście przeciwko śmierci nie poradzimy nic, lecz nauka w połączeniu z finansami Towarzystwa Ubezpieczeń na życie, które nie mogą przeciwstawić śmierci, zapobiegają, aby rodzina żywiła, po jego śmierci nie znalazła się w nędzy, lub też, gdy nie będzie „tym czwartym” i przeżyje towarzyszy swej grupy, mógł cieszyć się owocami swej pracy i oszczędności.

był tylko jeden duchowny prawosławny znany z procesu białoruskiej hromady Kowsz. Wniosek członka konsystorza duchownego Kraskowskiego o białoruskiej Cerkwi prawosławnej na Nowym Świecie wywołał ogromne wrazenie wśród działaczy politycznych białoruskich i polów.

Wśród części postów białoruskich powstał projekt stworzenia w Wilnie katedry biskupa białoruskiego, na stanowisko którego mają zamiar wystawić kandydaturę duchownego Kraskowskiego, który jest przychylnie usposobiony do sprawy białoruskiej Cerkwi prawosławnej.

Dotychczas sprawa stworzenia w Wilnie katedry biskupa białoruskiego nie była aktualną z powodu braku odpowiedniego kandydata wśród duchowieństwa prawosławnego w Polsce.

— Wybory do Rady Kasy Chorych m. Wilna odbędą się 29 września b. r. Wybranych ma być 48 delegatów z grupy ubezpieczonych i tyluż zastępców oraz 24 delegatów z grupy pracodawców i tyluż zastępców. Obecnie do dn. 8 września b. r. w. będą przyjmowane przez Zarząd Kasy listy kandydatów, przyczem od kandydatów będą wymagane, stosownie do przepisów wyborczych, następujące dowody: 1) oświadczenie, że przyjmuje kandydaturę oraz 2) poświadczenie władz administracyjnych, że kandydat jest obywatelnie Rzplitej Polskiej i nie utracił na mocy wyroku sądowego zdolności pełnienia urzędów publicznych, jak również nie został ograniczony w prawie rozporządzania swym majątkiem.

— Dalszy ciąg lustracji sanitarnych. W dalszym ciągu przeprowadzonej lustracji Naczelnik Wydz. Zdrowia Urz. Wojew., zast. Starosty Grodzkiego oraz lekarze starostwa i Magistru dokonali oględzin hotelu i restauracji Europa oraz zakładu fryzjerskiego przy tymże lokalu.

Na usuniecie stwierdzonych usterek komisja wyznaczyła odpowiednie terminy.

— Konferencja piekarzy wileńskich w sprawie opracowania nowej umowy zbiorowej. W dniu jutrzejszym odbędzie się konferencja przedstawicieli pracodawców piekarzy i przedstawicieli związku zawodowego celem opracowania nowego tekstu umowy zbiorowej gdyż chrześcijański związek zawodowy piekarzy postanowił domagać się rewizji tej umowy jako nieodpowiadającej warunkom obecnym.

Wilki napadają na bydło

W lasach zabłudowskich pojawili się wilki, które wypadają na pola i porwują bydło.

Koło wsi Zawyki wilki zagryzły krowę gospodarza Jana Korzama.

CHODZĘ PO MIEŚCIE..

TYM RAZEM NIE O MAGISTRACIE

W ostatnich czasach ten i ów z moich łaskawych czytelników przekonać się mogli, że osobiście mało chodzę po mieście. Robię to za mnie moi sympatyczni korespondenci, którym, podobnie jak mnie, zależy na normalnym życiu i rozwoju Wilna.

Niemal prawie dnia, abym z którejś części naszego grodu nie otrzymał kilku słów informacji na temat jakiejś anomalii, jakiegos dzwiałka, które aż się proszą o opis.

Jest właśnie zadaniem mojej skromnej „Słowie” rubryczki zbieranie takich rzeczy, a od siebie nawiasem dodam, jest moim szczerem zadowoleniem, że sprawami naszego zamierzającego miasta coraz szer-

rozkradaniem ich, ustanowiła stałe stróżowanie przy nich w ciągu 24 godzin na dobę i tych właśnie 8 miesięcy.

„Zabawa ta kosztowała skarb Państwa pewno że dwa tysiące złotych, a nikomu nie przyszło do głowy, żeby deski zamiast na ulicy zostawiać, schować za płotem odległej o kilkanaście metrów, posesji kolejowej.”

Nie można odmówić słuszności, od początku do końca, naszemu przygodnemu korespondentowi.

Sprawa, którą poruszył, jest ponadto dość sensacyjna. Jakiż to aby do pilnować kupy desek, wartych kilkadziesiąt



sze grono ludzi się interesuje, coraz szerzej grono Wilnian z obecnym stanem rzeczy godzić się nie chce.

To jedno już dobry znak stanowi i weselej każe w przyszłość patrzeć.

Dziękuję więc moim łaskawym informatorom za dotychczasową współpracę i proszę o dalszą.

Tym razem list od mieszkanka okolic Mostu Raduńskiego.

Piszcie mi panie... (nazwiska wyczytać nie mogę).

„W swych przechadzkach po Wilnie, niech pan zajrzy na zbieg ulic Kolejowej, Piłsudskiego i W. Stefanki. W roku zeszłym Dyrekcja kolejowa prowadziła tam roboty kanalizacyjne na odcinku 200 metrów.”

„Nie skończyły tych robót zostawiono ulicę rozkopaną, zatrasowaną dla ruchu, a na niej z dziesięć wozów desek.”

„Otoż te właśnie deski przeleżały z osiem miesięcy, a Dyrekcja w obawie przed

tych, trzeba wydać kilka tysięcy?”

Ktoś tu nie jest w porządku. Ktoś tu marnotrawi pieniądze.

Chcę się przekonać, jak wyglądają te „wartościowe” deski, wysłałem do grafika, pana Modesta.

Pojechał, sfotografował i swą pracę przysłał. Właśnie reprodukcję ją dzisiaj.

Okazuje się, że deski leżały istotnie, zmilowania Boskiego oczekując.

I doczekały się, że z dawnego miejsca ruszono, przemieszono o kilkadziesiąt metrów dalej, gdzie robotom kanalizacyjnym w dalszym ciągu służy.

Właśnie fotografia nasza to nowe miejsce przedstawia.

Teraz jest taka sprawa: Lato kończy się. Domniemanie z jego końcem, skończą się roboty kanalizacyjne koło Mostu Raduńskiego. Ciekawe czy i tej zimy kupa desek strzeżona będzie w ciągu kilku miesięcy, kosztem kilkunastu serek złotych, czy też nie.

Ano, zobaczymy.

Mik.

Z SĄDÓW

Trzech komunistów dostało się za kraty węgienne.

Równocześnie z powstaniem „Hramady” na terenie pow. dziśnieńskiego, agenci, naśladni przez mińskie G.P.U. rozpoczęli wzmogłą działalność komunistyczną wśród miejscowych mas włościańskich pod hasłem odzwania ziem północno-wschodnich od Rzeczypospolitej.

Po dłuższej obserwacji aresztowano czołowych prowodyrów: Ant. Czeczukowicza, założyciela jacejki komunistycznej i we wsi Czeczuki, Wł. Miszula, założyciela jacejki w zaś. Mielniki i Al. Michowicza, twórcy „rejkomu” we wsi Piliski oraz 25 innych, których udział w pracy komunistycznej znany był policji.

Sąd Okręgowy skazał: Wł. Miszula na 2 lata, A. Michowicza na 1 i pół roku i Czeczukowicza na 6 mies. więzienia z zawieszeniem k rny na dwa lata. Pozostałych Sąd uniewinnił.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

TAJEMNICA UROCZYSKA „DUBROWKA”

Są przestępstwa tak tajemnicze, że ani spryt wywiadowczy, ani wch w czworonożny Pinckertonów nie są w stanie wyświecić sprawy i zbrodniarz uchodzi przed karą za ręką sprawiedliwości.

Bywa jeszcze gorzej w wypadkach, kiedy za winy anonimowego przestępcy cierpi niewinnie ktoś, na kogo padło podejrzenie.

W takiej sytuacji znalazł się włościanin Siergiusz Sawicki, oskarżony o morderstwo. W styczniu r. ub. w lesie — uroczysku „Dubrowka” znaleziono gajowego J. Kupczyka zamordowanego z ukrycia.

Ktoś, komu zapewne, przeszkadzał energiczny gajowy, strzelił z ukrycia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że strzał myśliwy, gdyż ekspertyza lekarska wykazała niebezpieczne ślady naboju myśliwskiego. W tym kierunku poszło też śledztwo i w rezultacie za kraty więzienne dostał się Sawicki — znany klinownik. Sąd Okręgowy poszedł też po tej linii i uznawszy Sawickiego winnym skazał go na 10 lat więzienia ciężkiego.

W Sądzie Apelacyjnym, do którego odwołał się zasądzony sprawa przybrała zgoła inną obrót.

Okazało się, że posłanki przeciwko Sawickiemu są niebity ważkie. Obok lasu, w którym dokonano zabójstwa znajdowały się lasy ks. Druckiego-Lubeckiego i rzadowe, a w obu z gajowymi byli krewni Sawickiego, co umożliwilo mu polowanie bez zbytniego ryzyka. Poza tym stosunek Sawickiego do zamordowanego nie był zły.

Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do skazania Sawickiego i rehabilitował go całkowicie.

Teatr jest pełny. Cóż dopiero, gdy afisz dopelniają takie nazwiska aktorskie jak Puzyrczyk, Wyrwicki Wichrowski, Malinowski z uroczym gościem Marią Balcerkiewiczówną na czele, wtedy publiczność na prawdziwą biesiadę artystyczną.

„Młodość bez grosza”. Ostatnia sztuka którą Teatr Polski zakończy 9 rok swego działalności artystycznej będzie najnowszą komedią St. Kiedrzyńskiego „Młodość bez grosza”, która w sezonie bieżącym w Teatrze Małym w Warszawie była grana przeszło 100 razy z rzędu. Świętą rolę Witaminki gra Maria Balcerkiewiczówna.

INFORMACJE

UZALEŻNIENIE GOSPODARSTWA ESTONII OD NIEMIEC.

Niemcy odgrywają w handlu wewnętrznym Estonii bardzo poważną rolę i w tym kierunku zyskują coraz bardziej na znaczeniu. W roku 1927 import niemiecki wynosił 80758 tonn, wartości 25,5 milj. kor., w r. 1928 import wzrastał do 129658 tonn wartości 39,8 milj. kor. Procentowo udział importu z Niemiec w ogólnym imporcie Estonii stanowił w r. 1927 — 26,4 proc, zaś w r. 1928 — 30,3 proc.

Niedawno zawarty i obowiązujący od 29 lipca traktat handlowy niemiecko-estonijski pozwoli Niemcom na zajęcie jeszcze poważniejszego stanowiska na rynku estońskim. W wymienionej bowiem konwencji zostały obniżone cła estońskie na takie produkty, jak artykuły wełniane, sanochody, wina, których eksport z Niemiec obecnie niewątpliwie wzrośnie. Jednocześnie szereg estońskich artykułów eksportowych (np. masło, materiały włókiennicze, forniry) zaczyna korzystać z normalnej stawki celnej, zamiast dotychczasowej maksymalnej; pozwala to przyspieszyć, że i eksport z Estonii do Niemiec wzrośnie.

Zdaje się, że dość uzasadnione będzie przy puszczenie, że traktat handlowy niemiecko-estonijski znacznie uzależni Estonję od życia ekonomicznego Niemiec.

szyc ze względów na wpływowe stosunki, jakimi się cieszył.

Pewnej nocy generał przegrał dwa miliony dolarów. Nie zepsuło mu to bynajmniej humoru. Nawet zapłacił przegraną i to w gotówce, srebrnem. Musiano sprowadzić samochody ciężarowe, aby zainkasować wygraną. Trzeba podkreślić, że Czang zawsze płacił swoje długi. Także i po swojej klęsce to czynił. To też na ogół nie można mu odmówić pewnej rubasznej uczciwości.

Kłeskę swoją na polu bitwy zawdzięcza Czang przewidywaniem i moralizacji wśród swoich oficerów i braku dyscypliny w szeregach. Oficerowie oddawali się nałogowi palenia opium. Czasem, gdy nadchodziła pilna depesza z kwatery głównej nie mogła być doręczona, ponieważ dany generał wydał kategoryczny rozkaz, by nie przeszkadzano mu do południa. W międzyczasie powinien był być może przedsięwziąć atak lub inną jakąś operację strategiczną. Wszystko musiało być odożone, gdyż sztab Czanga przebywał w krainie złud opiumowych.

Nacjonalistyczne wojska zwycięsko posuwały się ku północy. Czang usunął się kolejno z Tszan, Tszanfu i szeregu innych ważnych strategicznie punktów. Zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że jego dni jako wodza są policzone. Gdy zbliżał się moment de-

cydującej bitwy, Czang urządził dla wszystkich swoich „żon” wielki bankiet. Ludzie, którzy bywali w jego pałacu, twierdzą, że pomiędzy temi „żonami” były kobiety wszystkich ras i narodowości: żółte, brązowe, czarne, białe. Na ów bankiet zjawili się wszystkie w najpiękniejszych klejnotach z pękami kwiatów we włosach. Generał był jedynym mężczyzną przy stole. Przybył w mundurze galowym, ozdobionym orderem „Złotej jesieni”, w skórze tygrysy, zarzuconą na ramionach. Nastroju jednak nie było, mimo wesołej muzyki, wykwinnych dań i obfitej wyborowych trunków. Żony przeżywały katastrofę.

Czang poniósł klęskę, jak się tego spodziewał. Ale śmiertci nie szukał, jak zapowiadał. Śród bitwy pozostawił swoją armję własnemu losowi a sam w przebraniu schronił się na pokład statku i odpłynął do Portu Artura, na terytorium wpływów japońskich. Zamieszkał w Dalny.

CO GRAJĄ W KINACH?
Kino Miejskie — **Panienka z obiektywem**
wem.
Heljos — **Awanturny miłosne**.
Lux — **Tulaczka księżny Trubeckiej**.
Wanda — **Płomienne Noce**.
Polonia — **Puszką Pandory**.
Piccadilly — **Cyrkowa Rita**.
Kino Kol. „Ognisko” — **Most śmierci**.
Światowid — **Chłaska Papuga**.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Na marginesie nadużyć w Aptece miejskiej. Przed czterema laty jeden z pracowników Apteki Miejskiej w Wilnie p. Soroko złożył w Magistracie oświadczenie wskazujące na nadużycia popełniane w aptece przez kierownika jej p. Szutowicza. Magistrat delegował do apteki specjalną komisję, która w rezultacie swoich prac orzekła, że żadnych nadużyć nie było. W związku z tem p. Soroko został wydany z apteki. Jednym z członków wspomnianej komisji był b. kierownik apteki Kasy Chorych m. Wilna p. Stefanowski.

Obecnie kiedy kwestia nadużyć w Aptece Miejskiej wypłynęła w całej swojej okazałości znów powołano komisję rzeczoznawców celem sprawdzenia działalności kierownika apteki p. Szutowicza. W skład tej komisji wszedł znów p. Stefanowski. Rzecz jasna, że przeciwko p. Stefanowskiemu nikt nie powiedział nie może, jednak z uwagi na omyłkę, jaką popełniła komisja badająca przed kilku laty stan apteki należało by obecną komisję skompletować w ten sposób, aby tego rodzaju omyłki nie mogły mieć miejsca, i dlatego p. Stefanowski nie powinien być w jej składzie.

— (c) Znaczną kradzież. Onegdaj w dzień podczas nieobecności domowników mieszkanca przedsioborcy leśnego Arodo Rubina, zamieszkałego przy ul. W. Stefanowskiej 32 dostali się złodzieje i skradli turowo karakulowe oraz męskie na chorożach i zastawę stołową ogólnie wartości 6200 zł. Ponadto złodzieje zabrali biżuterię będącą własnością służącej Rubina — Anieli Steders — wartość biżuterii wynosi 200 zł.

— Pożar. Z powodu zbyt długiego napalenia w piecu zajęło się drzewo ułożone w składziku mieszkającym się na I piętrze przy ulicy Straszna 12. Pożar w szybkim czasie został zlikwidowany.

— (c) Za dobre zanotowano w miesiącu 65 wypadków: 12 kradzieży, (2 wykryte), 30 przekroczeń administracyjnych, 12 zakłóceń spokoju i t. d.

Na srebrnym ekranie

„AWANTURY MIŁOSNE” w HELJOSIE.
Jedzie sobie pierwszą klasą pociągu kurjerskiego panna Thompson, córka jakiegoś amerykańskiego „krola gumy”.

Panna Thompson jest typową córką nowego ładu. Ubrała się krasiasto, zużyła gumę, nosi wielkie okulary w kosmicznej oprawie, wiezie z sobą z dziesięć waliz, piersia i kciżkę czekając. Poza tym podróżuje bez specjalnego celu.

Na którejś tam stacji wsiada do przedziału panna Thompson elegancki młody człowiek o imieniu Thompson zachęcając się w nim, co się nazywa „od pierwszego wejścia”.

Alle młody człowiek jest nieczłowiekiem na widok amerykański, wolno przypuszczać, że posiada jedyną z jego zasobnego w dolarki taty.

I zaczyna się nieprawdopodobna walka Amerykanki o serce pięknego nieznajomego. Panna Thompson na głowie staje, żeby zainteresować swą osobą przedmiot swych dziewczęcych westchnień, no, a że obraz „Miłosne awantury” jest komedią, pomyślnie musząc się kończyć, więc się jej to udaje.

Rolę jegomości z pociągu gra Harry Liedtke a panna Thompson... dali Bóg nie pamiętam. Kto to wreszcie może spamiętać nazwiska wszystkich pań z ekranu.

Harry Liedtke jest aktorem wyjątkowo sympatycznym publiczności rozporządzającym

Jest tak miły w swoich rolach amantów salonowych „na wesoło”, że się na niego z przyjemnością patrzy, razem z nim śmieje i weseli.

Alle ma on jeden kłopot, mianowicie: stale i nieprzerwanie starzeje się. Na to niema rady ani sposobu. Harry Liedtke z przed kilku lat i dziś, nie to różnica, jest smutnie, ale niestety i nieuchronnie także.

„Awanturny miłosne” zaprawne w taką rodzeńkę jak Harry, zwabiają oczywiście sporo publiczności. Film jednak, jako taki, jest ani dobry, ani zły. Poprostu nijaki.

Trzeci głębszy w nim nie znaleźć. Jest ona bardzo sztuczna i nieprawdopodobna, ale wobec tego, że się akcja żywo toczy i... Liedtke gra, jakoś wszystko zgrabnie wychodzi.

Wystawia natomiast dobra: staranna. Na pochwałę Heljosu muszę napisać, że już drugi, czy trzeci w nim z kolei, program mamy pozbawiony, tak wpatliwej wartości urozmaicenia, jak obrazy „komiczne”, jedno lub dwaaktowe.

Na ich miejsce pokazywano nam kilka nacięć dnia temu widoki Alp, teraz znowu aktualności filmowe i trochę widoczków z Pienin z Dunajcem.

Życzyć należy Dyrekcji Heljosu aby tego typu dodatki, jako stałe, wprowadzić u siebie.

Jeśli więc w tym względzie wypowiedziane, życiowe uwagi, coś tu działy, rad bardzo jestem m.

Omaga.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dawisy i waluty:	Trans.	Spr.	Kupon
Dolary	8,88,5	8,90,5	8,86,5
Belgia	123,96	124,27	123,85
Kopenhaga	237,75	238,35	237,15
Budapeszt	155,48	155,88	155,08
Holandia	357,22	358,12	356,32
London	43,24,5	43,35	43,14
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,87	34,96	34,79
Praga	26,39,5	26,45	26,32
Strasburg	171,52	171,95	171,69
Stokholm	239,06	239,46	238,48
Wiedeń	125,57	125,88	125,96
Włochy	46,03	46,75	46,51
Marka niemiecka	212,33		

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 114,75 — 116,5 proc. pożyczka konwersyjna 48,—, 6 proc. dolarowa 83. Stibilizacyjna 91,75. 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. ziemskie dolarowe 86. 5 proc. warszawskie 53,50. 8 proc. warsz. 67,75. 6. 8 proc. Łódzi 58,50. Siedlec 67. 8 proc. Kielce 56,50. 10 proc. kolejowa 102,50. Dolarówka 66,25 — 65 — 65,25.

Akcje:
Bank Polski 166,—. Związek Spółek Zar. 78,50. Firley 51,50. Węgeli 67. Ostrowiec 82,50 — 83. Rudzki 33,50. Starachowice 20,75 36,50. Haberbusch 237. Spiess 130. Lipof 31,50 — 31,25. Modrzewoj 24,50

KOMUNIKAT.
Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić WPP. Klientów, że z dniem 26 czerwca 1929 r., całkowite urządzenie Fabryki Obuwia Mechanicznego „CEDA” przeszło na wyłączną własność Fabryki Obuwia Mechanicznego „CETANJA” Sp. Akc.
Fabryka pozostaje pod osobistym kierownictwem p. B. Cetlina, byłego zarządcy fabryki „CEDA”.
Żyjmy nadzieję, że wyroby nasze zasługują będą i nadal na uznanie ze strony WPP.
Z poważaniem
Fabryka Obuwia Mechanicznego „CETANJA” S. A.
Przedstawicielstwo na Wileńszczyźnie:
F-ma B. RIMINI i J. POSWIAŃSKI, Wilno, Rudnicka 6, tel. 12-20.

ROMANT

33) Na ustronnym szlaku

Powieść

— Myśl pana o potrzebie pracy nad wychowaniem społeczeństwa jest słuszną, rzekł ks. Marek, ale sposób wskazany żadnego nie da wyniku. Gdy by podobne komitety porozumiewawcze były zdolne łagodzić przeciwności, nie miałobyśmy wojny. Wynik jego rajów byłby ten sam, co spółki budowlanej Babel (pierwszej na świecie o jakiej wieści posiadamy): — pomieszały się im języki i nierozumiał żaden głosu bliźniego swego i rozprzyszyli się po wszystkich krainach, — zapewne z wzajemną nienawiścią, gniewem i goryczą w sercu. O czym mają radzić ludzie, którzy niedają do wspólnego celu?

— Cel wspólny stworzyć należy, — odparł Wissygen, — pro publico bono.

— Pro publico bono zarządcę Tadzia, zaproponowałby lekarz wojskowy, który w okolicy agitacji wywrotu w p. owadził — zawołał ks. Melchior.

— Jak sobie przedstawiasz możliwą porozumienia bombistów rewolucyjnych ze związkami rosyjskiego narodu? — spytał Łoknicki.

— A kłoby chciał wszystkim dogodzić A. kłoby chciał wszystkim pogodzić Zginię i niechciejnie ułmiał w to ugodzić? — powiedziała Iwienicka.

— Bardzo żałuję, że niezdolna państwa trafić do przekonania. Wniosek mój był wynikiem długich rozmyślań. Żal brzmiał w głosie Wissygena, gdy to mówił.

— Lepiej jest dobrze pomyśleć, jak wcale nie myśleć, ował się Łoknicki, — a lepiej wcale nie myśleć, jak głupio myśleć.

Pan Tadzio czuł się zbolalym krytyką swego projektu, który poczytywał za pomysł nader szczęśliwy. Szorstka uwaga Łoknickiego przepełniła czare jego cierpliwości. Zerwał się gniewny.

— Panie prezesie, zawołał do ks. Marka, proszę mnie ochronić przed nie

parlamentarnymi wyrykami złego wychowania. — Trząsł się, — szabli był się chwycił i rąbał, gdyby ją miał pod ręką.

— Ot, tobie i pojednawca konferencja pokojowa — mruknął ks. Melchior z uśmiechem.

— Panie Tadeuszu, rzekł Marek, nie trzeba brać uwag podobnych do własnego serca, p. Łoknicki mówił przedmiotowo, bez chęci obrażenia kogośkolwiek, — Łoknicki skłinał głowę — tout comprendre c'est tout pardonner. Chociaż... słowem tym nie należy nadawać zbyt przestronnego znaczenia, nie lubię ich. To zwodniczy i zgnębny paradoks umysłowej anarchii, który zdawka mądrość kłamiących filozofów. Nieutłum ludziami, którzy wszystko rozumieć mniemają i wszystko wybaczać pragną, gdy zło się krwawi bezkarnie. Kto wszystko wyrozumieć pragnie, stwarza sobie chaos w głowie i kończy tem, że nie nie rozumie.

Trzeba nam wybrać drogę do wytłumienia celu. Jeden kierunek północny wskazuje, drugi południe, trzeci wschód, czwarty zachód. Klamny filozof, który wszystko rozumieć mniemają, błogosławi każdemu, choć trzech z nich napawia bezdramu nas zdoła.

Nastąpiła chwila milczenia, Iwienicka przemówiła z pewnym wzruszeniem.

— Mnie się zdaje, że pierwszą część naszej narady skończyliśmy. Dziękuję zebrany za ich ofiarności. Zasadnicza myśl, którą p. Wissygen poruszył niełatwo się rozwiązać, jakas zaradziejska formuła. Praca nad jej rozwiązaniem trwać będzie z pokolenia w pokolenie, póki ludzkość istnieje. Przez nią ludzkość się doskonali. Ludzkość to wieki, człowiek to chwila. Chwila postępu wieków wzrokiem cięlesnym niedroży. Nie widzi, jak duch ludzki rośnie, mimo groźne wstrząsanie, piekielne pożogi i skurcze bolesne — które są wynikiem upadku Wiary.

Drogowskaczem służę nam winny

RADJO

Niedziela, dnia 18 sierpnia 1929 r.

10.10 — Transmisja dzwonów katedralnych i nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.45—11.55: Wystawa Poznańska m. 11.56—12.10: Transm. z Warsz. Sygnał czasu, hejnał oraz komunikat meteorologiczny. 12.10—15.10: Poranek muzyczny. Orkiestra pod dyr. Henryka Wymena. 16.00—17.00: Transm. z Warsz. Czynny poloniec. 17.00—18.35: Transm. z Warsz. Koncert popularny. 18.35—19.00: Bajeczki dla najmłodszych opowie Zofia Tokarczkowa. 19.20—19.30: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.30—19.45: Kukułka wileńska. 19.45—20.00: Program na dzień następny i sygnał czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Słuchowski wesoło z Krakowa. 20.30—22.45: Audycja gramofonowa „Carmen” wesoła w czterech aktach G. Bizeta w wykonaniu orkiestry i solistów Opery Komicznej w Paryżu. Płyty firmy „His Masters Voice”. Transmisja z Salonu Phillosa w Wilnie. 22.45—23.45: Transm. z Warsz. Muzyka taneczna z „Oazy”.

Poniedziałek, dn. 19 sierpnia 1929 r.
11.56—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wystawa Poznańska m. 13.00—13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.55—17.15: Program dzienny, repertuar i chwila litewska. 17.15—17.25: Chwila strzelecka. 17.25—17.50: Audycja dla dzieci „Dzieciństwo wielkich polaków” — wygł. H. Markiewiczówna. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska m. 18.00—19.00: Transm. z Warsz. Koncert orkiestry mandolinistów. 19.00—19.25: Audycja wesoła p. t. „Początek 12” — wygł. Zesp. Dram. Kozł. Wil. 19.25—19.50: Audycja recytacyjna. Pożegnanie Tadeusza Żeromskiego wygł. Wacław Ścibor. 19.50—20.00: Sygnał czasu z Warsz. i program na dzień następny. 20.05—20.30: Dyskusja o muzyce współczesnej „Dialog”. Prelegenci: prof. Michał Józefowicz i Stanisław Węskulski. 20.30—22.00: Transm. koncertu międzynarodowego z Berlina. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty P.A.T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonia” w Wilnie.

Do wynajęcia ładnie położona na przedmieściu Wilna posesja-willa murowana skł. się z 6 pokoi i kuchni, wozownia, stajnia i ogród owocowo-warzawczy. Wygodna komunikacja autobusowa. Może być długoletnia dzierżawa. Ważne dogodności. Zgłoszenia: Agencja „Polkres”, Królewska 3, tel. 17-80.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

KINO-TEATR
„**HELIOS**”
ul. Mickiewicza 9.

Dziś premiera! Arcy-Sensacja! Erotyczna! Niezrównany mistrz, ulubieniec publiczności
Awanturny Miłosne
i kobiet. Wszelkich światowy rekord powodzenia! Seansy o godz. 6, 8 i 10.15.

Kino - Teatr „**Światowid**”
ul. Mickiewicza 9.

Dziś! Ulubienica Wilna, bohaterka „Bрудnych pieniędzy” ANNA MAY WONG oraz MARION NIXON
w przepięknym dramacie p. t.
„CHŁASKA PAPUGA”
Nad program: wesoła komedia.

UWAGDZIE ROLNIKÓW!
Zbliża się koniec żniwa, przeto już czas zakupić małe silniki dla młocarni, sieczkarni, małych młynków i t. d.

Najlepsze **SILNIKI NAFTOWE**

DEUTZ Mod. M.A.

o 2 KM. 1430 zł. | o 6 KM. 2790 zł.
o 4 KM. 1950 zł. | o 8 KM. 3200 zł.

na dogodnych warunkach spłaty poleca
BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

A. KAWENOKI, inżynier

w Wilnie, ul. Wielka 66, tel. 13-80.

Firma egz. od 1874 r.
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości
SPRZEDAŻ I WYNAJECIE.

LEKARZE
DOKTOR L. GINSBERG
choroby wewnętrzne, syfilis i skórne. ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 10 do 1 i od 4 do 7

DOKTOR MEDYCYNY A. GYMBLER
choroby skórne, weneryczne i mocznicowe. Elektroterapia, leczenie górskie, diatermia. Solux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—215-8 W.Z.P. 43.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje rękodłom i uczącym od godz. 10 do 1 i od 5 do 7. W.Z.P. 43.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Dr. G. WOLFSON
wenerologiczne, mocznicowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. — L.L.S.

Od dnia 17 do 21 sierpnia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:
„Panienka z obiektywem”
Komedia w 10 aktach. W rolach głównych: BEBE DANIELS i NEIL HAMILTON. Reżyserował KLARENCE BADGER. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-ej.

Dziś premiera! Arcy-Sensacja! Erotyczna! Niezrównany mistrz, ulubieniec publiczności
Awanturny Miłosne
i kobiet. Wszelkich światowy rekord powodzenia! Seansy o godz. 6, 8 i 10.15.

Dziś! Ulubienica Wilna, bohaterka „Bрудnych pieniędzy” ANNA MAY WONG oraz MARION NIXON
w przepięknym dramacie p. t.
„CHŁASKA PAPUGA”
Uwaga! Aby każdy mógł ujrzeć najlepszą kreację przesłizanej chinki prosimy przychodzić na początki seansów.

Kino - Teatr „**Światowid**”
ul. Mickiewicza 9.

Dziś! Ulubienica Wilna, bohaterka „Bрудnych pieniędzy” ANNA MAY WONG oraz MARION NIXON
w przepięknym dramacie p. t.
„CHŁASKA PAPUGA”
Uwaga! Aby każdy mógł ujrzeć najlepszą kreację przesłizanej chinki prosimy przychodzić na początki seansów.

UWAGDZIE ROLNIKÓW!
Zbliża się koniec żniwa, przeto już czas zakupić małe silniki dla młocarni, sieczkarni, małych młynków i t. d.

Najlepsze **SILNIKI NAFTOWE**

DEUTZ Mod. M.A.

o 2 KM. 1430 zł. | o 6 KM. 2790 zł.
o 4 KM. 1950 zł. | o 8 KM. 3200 zł.

na dogodnych warunkach spłaty poleca
BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

A. KAWENOKI, inżynier

w Wilnie, ul. Wielka 66, tel. 13-80.